Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 70. — ROK XL.

PONIEDZIAŁEK 13 MARCA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnos. do domu	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-98 ADMINISTRACJA Nr. 133-44 DRUKARNIA Nr. 133-44 i 141-06.

Akademja ku uczczeniu Rarańczy.

Dawno już nie widział Kraków takiej manifestacji patrjotycznej, jak wczorajsza akademja ku uczczeniu Rarańczy. **Olbrzymia Złota Sala Domu Katolickiego wypełniła się szczelnie publicznością**; galerje były również tak wypełnione publicznością, że ze względów bezpieczeństwa musiano dalszy napływ powstrzymać.

Wśród tych, którzy zdołali wcisnąć się do sali, nie było tylko przedstawicieli władz państwowych. Przybyli natomiast licznie przedstawiciele duchowieństwa, różnych organizacyj, mieszczaństwa, byłych żołnierzy etc. W pierwszym rzędzie zauważyliśmy **p. Hallerową, czcigodną matkę „błękitnego generała"**. **Był też gen. St. Haller**, były szef sztabu generalnego i szereg spensjonowanych oficerów. Mieszczaństwo reprezentowali pp. Rab i Adelman, prasę prezes Syndykatu Dziennikarzy dr. Flach itp.

Akademję rozpoczął chór akademicki, wykonując udatnie „Gaude Mater, Polonia".

Następnie przemawiał **gen. Kukiel**. Znakomity historyk naszej wojskowości przypomniał naszą sytuację narodową na początku 1918 r. i podkreślił dziejowe znaczenie Rarańczy. Zasługa przypada każdemu z tych 1.500 żołnierzy, którzy rozpoczęli walkę z mocarstwami centralnemi, ale **największa zasługa przypada dowódcy, brygadjerowi J. Hallerowi**, który wziął na swe barki ciężką odpowiedzialność za ten czyn. Historyczną rolę gen. Hallera stwierdzali dawniej w swych publikacjach także ci, którzy dziś jego zasługi przemilczają. **Bohaterski ten czyn nie może być starty z kart historji Polski.**

Mówcy przerywano często burzliwemi oklaskami. Sala manifestowała swe nastroje, gdy gen. Kukiel wymieniał nazwiska **gen. Hallera i Ks. Panasia**. Następnie orkiestra odegrała hymn narodowy.

Kilka utworów Paderewskiego wykonali na stepnie: prof. Wł. Kozłowski (skrzypce) i p. Łakocińska (fortepian). Wykonawców nagrodzono rzęsistemi oklaskami. Niemniej podobała się mistrzowska gra p. L. Berkwicówny, która wykonała Paderewskiego „Krakowiak fantastyczny" i „Thème varié".

Przejście pod Rarańczą opowiedział jeden z uczestników, **kpt. A. Pawłowski**. Przypomniał wzburzenie, jakie ogarnęło cały naród na wiadomość o haniebnym traktacie, zawartym w Brześciu Litewskim. II brygada zaprotestowała orężem. Żywo i barwnie przedstawił kpt. Pawłowski marsz „żelaznej brygady" z okolicy Czerniowiec pod Rarańczę i przebicie się przez front austrjacki. Mówca zacytował słowa gen. Hallera:

„Żołnierze okazali wielką ofiarność, bo opuścili wszystko, rzucając zasiłki, rodziny, rzucając pobory, swój kraj rodzinny i poszli za tułaczką, aby naród zjednoczyć i wyrwać z niewoli".

Tabory i artylerja nie zdążyły się przebić. Ujęci przez Austrjaków oficerowie i żołnierze poszli pod sąd w Marmarosz Sziget. Ci, którzy przeszli daleką drogą — przez Murmań, Sybir lub Kaukaz szli ku wolnej Polsce.

„Na ziemi francuskiej — mówił prelegent — pod sztandarem Orła Białego i Bogarodzicy zorganizowano drugie Legjony Dąbrowskiego z Polaków, będących w niewoli włoskiej, francuskiej i angielskiej oraz ochotników Polaków z Ameryki, która to armja zdecydowała o istnieniu państwa polskiego, albowiem oparta na jej sile, Polska reprezentowana przez Romana Dmowskiego i Ignacego Paderewskiego jako sojuszniczka wielkich mocarstw podpisała Traktat Wersalski".

Stwierdzając, że Rarańcza nie może być odłączona od nazwiska wodza II-giej brygady wzniósł kpt. Pawłowski **okrzyk na cześć gen. Hallera**, podchwycony entuzjastycznie przez wszystkich zebranych.

Ostatnie przemówienie wygłosił **dr. B. Kuśnierz**, który zaznaczył na wstępie, że z nazwiskiem **gen. Hallera łączy się nietylko Rarańcza, lecz także odzyskanie Pomorza**, zagrożonego dziś przez Niemców. Wskazawszy na etnograficzne, historyczne i geograficzne prawa Polski do Pomorza, podkreślił mówca solidarność całego narodu w tej sprawie. Na temat naszych granic nie może być żadnych targów, żadnych dyskusyj.

Z naszym sąsiadem zachodnim wolelibyśmy żyć w pokoju. Ale na wypadek napaści **bronić będziemy Pomorza do upadłego** — wołał mówca wśród oklasków.

Oprócz gen. Hallera, który dokonał przed 13 laty zaślubin Polski z Bałtykiem, wielką zasługę w obronie naszych praw **ma Paderewski**. Ku niemu dziś, w chwilach przełomowych zwracają się oczy Polaków.

„Jakżeby Polska była szczęśliwą i dumną, mówił dr. Kuśnierz — gdyby w obecnym przełomowym momencie jemu, Ignacemu Paderewskiemu, mogła zawierzyć swe losy, mogła go postawić na czele Państwa! (huragan oklasków). **Byłby to nietylko wyraz zrozumiałej wdzięczności dla Paderewskiego, ale także dowód, iż zdajemy sobie sprawę, że w wielkich chwilach tylko wielki człowiek może reprezentować Polskę"** (nowy, długotrwały grzmot oklasków).

Cała sala podchwyciła też rzucony przez kogoś okrzyk:

Paderewski, przyszły prezydent Polski, nich żyje!

Braterstwo broni, jakie łączy żołnierzy Hallera z armjami koalicyjnemi, zamanifestowano **odegraniem „Marsyljanki" i hymnu amerykańskiego**. Na zakończenie popisywała się doborowa orkiestra Zw. Młodz. Rękodzielniczej pod batutą W. Karasia.

Wieczny pokój, trwałe porozumienie — to fantazje

WYWODZI PRZYWÓDCA BRUNATNYCH KOSZUL. „WSZYSCY CHCĄ OD NIEMIEC PIENIĘDZY, NIKT IM NIE CHCE PODAĆ DŁONI".

Berlin, 12. 3. (PAT). Wczoraj wieczorem kanclerz Hitler wygłosił na meetingu narodowych socjalistów w Berlinie mowę, w której z naciskiem zaznaczył, że przewrót, jaki ostatnio dokonał się w Niemczech zadecyduje na zawsze o losach Rzeszy. Naród niemiecki opowiedział się za wielką Rzeszą, której przedstawicielami są narodowi socjaliści. Ruch narodowo-socjalistyczny **niema nic wspólnego z fantazją o wiecznym pokoju i trwałem porozumieniu — oświadczył Hitler.**

Opierając się na wskazaniach wielkiej przeszłości Niemiec narodowi socjaliści odrzucają internacjonalizm. Walkę z marksistami prowadzi partja hitlerowska w interesie robotników, chcąc ich wydrzeć z atmosfery szaleństwa, grożącego zagładą całemu narodowi niemieckiemu. **Hitler protestuje przeciwko zarzutom, że nie chce porozumienia z innemi narodami.** Porozumienie jest możliwe wówczas, oświadczył jeśli obie strony korzystają z równych praw. Równość praw zależy od równości sił. Pragnąc porozumienia narodowi-socjaliści chcą doprowadzić naród niemiecki do tego stanu, aby inne narody widziały korzyść w dojściu do porozumienia z Niemcami. Dzisiaj **nikt nie chce Niemcom podać dłoni. Wszyscy chcą od nich pieniędzy.** Również międzynarodowa solidarność zależy — zdaniem Hitlera — od spoistości wewnętrznej narodów i dlatego na pierwszem miejscu postawić należy spoistość narodową. Przeciwieństwa międzynarodowe mogą być usunięte dopiero po zlikwidowaniu przeciwieństw wewnętrznych w narodzie niemieckim.

Hitler upojony triumfem.

ZARZĄDZENIE O FLAGACH HITLEROWSKICH I CESARSKICH. — WEZWANIE DO ŚLEPEJ DYSCYPLINY.

Berlin, 12 marca. Kanclerz Hitler wygłosił dziś popołudniu przez radjo przemówienie. Na początku Hitler odczytał rozporządzenie prezydenta Hindenburga treści następującej: „W dniu dzisiejszym, w którym ku czci poległych w wojnie światowej naszych żołnierzy w całych Niemczech powiewają do połowy masztu wywieszone flagi czarno-biało-czerwone dawnej Rzeszy — postanawiam, że od dnia **jutrzejszego, aż do ostatecznego uregulowania tej kwestji, mają być wieszane obok flag czarno-biało-czerwonych także flagi hitlerowskie.** Flagi te jednoczą w sobie sławną przeszłość Rzeszy i potężne odrodzenie narodu niemieckiego. Mają one uzmysłowić potęgę państwa i zjednoczenie wewnętrzne wszystkich sfer narodowych. Budynki wojskowe i okręty marynarki wojennej mają wywieszać tylko flagę wojenną Rzeszy".

Rozporządzenie to — mówił dalej Hitler — postanawia, że flaga powstania narodowego ma w przyszłości powiewać na wszystkich budynkach dawnego cesarstwa. **W ten sposób uwidocznione zostaje na zewnątrz zwycięstwo rewolucji narodowej.** Napaja nas to wszystkich głęboką wdzięcznością dla feldmarszałka.

Nasza 14-letnia walka zakończona została zwycięstwem. Rozpoczyna się teraz druga część naszych zapasów. Od dziś walka nasza poświęcona będzie **oczyszczeniu i uporządkowaniu Rzeszy. Dlatego też wzywa Hitler swoich zwolenników do ślepej dyscypliny i zaniechania wszelkiej akcji odosobnionej.** Tylko tam, gdzie wrogowie narodowego powstania stawiają naszym zarządzeniom opór, lub napadają na poszczególnych członków partji lub na oddziały, należy wystąpić i zrobić porządek gruntowny.

Kto dziś przez odosobnioną akcję usiłuje szkodzić naszej administracji i życiu gospodarczemu, działa świadomie przeciw rządowi narodowemu. Dyscyplina i karność członków partji, doprowadziła nas do wielkiego zwycięstwa. **Triumf nasz jest tak wielki, że nie możemy odczuwać małostkowej żądzy zemsty. Dziękuję wam za wierność i poniesione ofiary i wzywam wszystkich członków partji do ślepej dyscypliny i wypełniania jedynie rozkazów przełożonych.**

Dla uczczenia zwycięstwa rewolucji narodowej wydał minister Frick rozporządzenie, wedle którego począwszy od poniedziałku aż do środy włącznie **mają być wszystkie budynki rządowe i publiczne udekorowane flagami dawnej Rzeszy i flagami ruchu narodowo-socjalistycznego.**

WYBORY KOMUNALNE W PRUSACH PRZY MAŁEJ FREKWENCJI.

Berlin, 12 marca. Na terenie Prus odbyły się dziś wybory komunalne, które — jak dotychczas wiadomo — minęły spokojnie, jednakże bez większego zainteresowania. **Przewidują, że frekwencja wyborcza nie przekroczy 40 procent.**

INTERWENCJA POSŁA RZPLTEJ W SPRAWIE ŻYDÓW W NIEMCZECH.

Berlin, 12. 3. (PAT). Poseł Rzeczypospolitej dr. Alfred Wysocki **interwenjował w dniu wczorajszym w urzędzie spr. zagr. Rzeszy w sprawie** poszkodowania obywateli polskich wyznania mojżeszowego w ciągu zajść, jakie miały miejsce w ostatnich dniach w różnych miejscowościach Rzeszy, a mianowicie w Berlinie, Essen, Wormacji, Magdeburgu i Lipsku.

DOCHODZENIE PRZECIWKO VAN DER LUBBE.

Berlin, 12 marca. Na polecenie generalnego prokuratora Rzeszy rozpoczęte zostało dochodzenie wstępne przeciw podpalaczowi Reichstagu van der Lubbe. **Oskarżenie opiewa na zdradę stanu i dokonane i usiłowane ciężkie podpalenie.**

LICZBA URZĘDNIKÓW W POLSCE SPADŁA.

Instytut Spraw Społecznych opracował zestawienie liczby etatów urzędniczych w Polsce, według preliminarzy budżetowych. Dane te obejmą etaty urzędnicze łącznie z profesorami i nauczycielami, bez wojska, policji, straży celnej i służby zagranicznej.

Według tego zestawienia **liczba etatów urzędniczych na rok budżetowy 1930-31 wynosiła 227.900. W roku budżetowym 1931-32 wzrosła do 236.300, natomiast w roku 1932-33 zmalała do 222.000**

Cracovia — Stadion (Król. Huta) 7:1 (1:1)

Rozegrane na boisku mistrza ligi zawody, przyniosły zasłużone zwycięstwo gospodarzom. Do pauzy goście zaimponowali startem i dobrą kondycją fizyczną, mieli nawet dość widoczną przewagę. Raziła ich niezaradność podbramkowa, oraz brak strzału. Cracovia wystąpiła z dwoma nabytkami, Kisielińskim i Ziszką, oraz pomocnikami Mysiakiem i Ptakiem na ataku. Bramki zdobyli: Kisieliński (3), Mysiak, Ptak, Zieliński i Kubiński po 1; dla gości w zamieszaniu podbramk. (po kornerze) Sieroński. Sędziował dobrze p. Kochanek. Publiczności 600 osób.

WISŁA — OLSZA 5:0 (3:1).

Bramki dla czerwonych zdobyli Lubowiecki (2) Artur, Łyko i Ferek po jednej.

GARBARNIA — WAWEL 4:1 (1:1).

Garbarnia zdobyła punkty przez Czubę, Smoczka, Pazurka i Skórę. Honorowy punkt dla Wawelu uzyskał Wróbel.

PODGÓRZE — LEGJA 2:1 (1:1).

ZAKONNICY Z GÓRY ŚW. BERNARDA W DRODZE NA PLACÓWKĘ W HIMALAJACH.

Według nadesłanych do Citta del Vaticano informacyj, trzech zakonników ze schroniska na górze św. Bernarda, którzy w styczniu b. r. udali się z Marsylji do Tybetu dla założenia w Himalajach schroniska dla zbłąkanych podróżnych w górach, przekroczyli już granicę chińską i przez prowincję Yün-nan zmierzają ku ostatecznemu celowi swej podróży.

GODZĄ SIĘ NA PROGRAM GOSPODARCZY ROOSEVELTA.

Waszyngton, 12. 3. (PAT). Izba reprezentantów przyjęła projekt gospodarczy prezydenta **Roosevelta.**

Skutki trzęsienia ziemi w Kalifornji.

Los Angelos, 12 marca. (PAT). Według urzędowych danych trzęsienie ziemi w Kalifornji pociągnęło za sobą ofiary w ludziach w liczbie 139 zabitych i do 5.000 rannych. W samem Long Beach straty materjalne wynoszą 25 milj. dolarów.

Trzydzieści pięć wyroków śmierci w Rosji

W PROCESIE PRZECIWKO 75 URZĘDNIKOM.

Moskwa, 12. 3. (PAT). W dniu wczorajszym zapadł wyrok w procesie przeciwko 75 urzędnikom sowieckim, oskarżonym o kontrrewolucję i zorganizowanie sabotażu zarządzeń władz centralnych na Ukrainie, Białej Rusi i na północnym Kaukazie.

Oskarżeni pochodzili przeważnie ze sfer burżuazyjnych i wielkich właścicieli ziemskich.

Trzydziestu pięciu głównych oskarżonych skazanych zostało na śmierć, 22 oskarżonych na 10 lat więzienia i 18 na 8 lat więzienia każdy. Wszystkie wyroki śmierci zostały natychmiast wykonane.

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 13: św. Krystyny.
Wtorek 14: św. Matyldy.
Wtorek 14: wschód słońca o godz. 6.17, zachód o 18.02.

—§—

NASTĘPUJĄCE CHOROBY ZAKAŹNE zgłoszono w Magistracie w ub. tygodniu: szkarlatyny 12 wypadków, dyfterji 8, duru brzusznego 2, kokluszu 2, róży 3.

W BÓŻNICY KRAKOWSKIEJ przy ulicy rabina Meiselsa 18 spadły wczoraj z sufitu większe odłamki sztukaterji. Na szczęście wypadek nie pociągnął za sobą ofiar, gdyż ludzi w bóżnicy nie było. Straż ogniowa, która przybyła na miejsce, zajęła się zabezpieczeniem dalszych części sufitu.

ZWŁOKI NOWORODKA NA SCHODACH. Dnia 10 bm. w bramie domu przy ul. Augustjańskiej 18, na schodach znaleziono zwłoki noworodka płci męskiej, które na polecenie lekarza miejskiego przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Za wyrodną matką wszczęto poszukiwania.

UKRADZIONO MU 2.300 ZŁ. Fr. Kurbiel, zam. Asnyka 4 zgłosił, że dnia 9 lub 10 bm. skradziono mu z niezamkniętej szafki nocnej kwotę 2.300 zł. Dochodzenia w toku.

KRADZIEŻ ROWERU. Stan. Kulco (Mazowiecka 120) skradziono onegdaj w południe na korytarzu Domu Akademickiego przy ul. Jabłonowskich 12, rower męski wartości 100 zł.

ZGROMADZENIA I KOMUNIKATY

POSIEDZENIE KRAK. TOW. GINEKOLOGICZNEGO odbędzie się we wtorek, 14 bm. o godzinie 8-ej wiecz. w Klinice Ginekologiczno Położniczej U. J. z odczytem doc. dra T. Bilikiewicza.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Poniedział 13. III. popoł. „Co tylko chcecie" (Gośc. występ Hanki Ordonówny).

Wieczorem „Uprowadzenie z Seraju" (Gośc. występ Ady Sari).

Wtorek, 14. III. „Dziewczęta w mundurkach".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Każdemu wolno kochać.
ŚWIT: Ziemia niczyja.
APOLLO: Węgierska miłość.
ADRIA: „Człowiek małpa" z Johny Weismuellerem.
UCIECHA: „Mumja" (Boris Karloff).
SŁOŃCE: Maciste król cyrku.
BAGATELA: „Dziesiąty kochanek" (Anna Ondra).
SZTUKA: Afera bankiera Gordona (Jean Murat).
PROMIEŃ: „Wielkomiejskie ulice".
ATLANTIC: Dzielny wojak Szwejk, film mówiony i śpiewany po czesku.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Uwiedziona".

„HORSZTYŃSKI", dramat Juljusza Słowackiego, przygotowywany od dłuższego czasu w opracowaniu scenicznem dyr. J. Osterwy, ukaże się na wznowieniu w dniu 19 marca br.

MARJA DULĘBIANKA W KRAKOWIE. Dyrekcji teatru udało się pozyskać tylko na jeden gościnny występ znakomitą artystkę Teatru Narodowego w Warszawie, Marję Dulębiankę, w komedji Deval'a „Mademoiselle", w której osiągnęła rzadko spotykany sukces w mistrzowskiej kreacji roli tytułowej.

HANKA ORDONÓWNA, niezrównana nasza pieśniarka pożegna się z publicznością krakowską na swoim wieczorze, który odbędzie się we wtorek dnia 14 bm. w Starym Teatrze. Ceny biletów bardzo niskie.

Walny Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego.

W dniach 22 i 23 kwietnia r. b. odbędzie się w Katowicach 13 walny zjazd Związku Harcerstwa Polskiego. W zjeździe wezmą udział członkowie Naczelnej Rady Harcerskiej, przedstawiciele zarządów oddziałów Z. H. P., komendanci chorągwi członkowie głównej kwatery harcerskiej męskiej i żeńskiej, delegaci instruktorów i instruktorek harcerskich kół przyjaciół harcerstwa kół starszego harcerstwa, oraz komisji rewizyjnej Związku i naczelnego harcerskiego sądu honorowego. Program obrad zjazdu przewiduje szereg spraw organizacyjnych, oraz ustalenie planu prac harcerstwa polskiego na rok bieżący.

Trzęsienie ziemi w Japonji.



W północnej Japonji na wybrzeżu Atlantyku kilka miasteczek zostało zniszczonych trzęsieniem ziemi, którego ognisko znajdowało się prawdopodobnie na dnie oceanu. Przy tej sposobności zamieszczamy ilustrację z trzęsienia ziemi, które w roku 1923 zniszczyło Tokjo i Jokohamę. Górne zdjęcie przedstawia centrum stolicy Japonji Tokjo, odbudowane po trzęsieniu, dolne zaś scenę w kilka godzin po kataklizmie na jednem z przedmieść Jokohamy. Domki budowane z cienkich desek, bez fundamentów runęły jak domki z kart.

Nowy zarząd w Krakowskiem Kole Zw. Inw. Woj. Rzplitej.

W dniu dzisiejszym odbyło się sali YMCY przy ulicy Biskupiej doroczne walne zebranie Krakowskiego Koła Powiatowego Związku Inwalidów Wojennych Rzplitej w obecności około 500 członków. Na zebraniu tem zarząd Koła przedstawił sprawozdanie za ubiegły rok, wykazujące, że pomimo ciężkich stosunków kryzysowych krakowskie ogniwo Związku Inwalidów Rzplitej Polskiej rozwija się pomyślnie. Po obszernej dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu, która niestety nie toczyła się na poziomie, który powinien odpowiadać powadze tak znacznej organizacji, po licznych rekryminacjach osobistych, udzielono zarządowi absolutorjum i wybrano Zarząd nowy, do którego weszli pp: kpt. Suchoń, por. Nabel, Olczak, Koperny, Płoński i dr. Feret.

132.003 obiadów wydał bezrobotnym Arcyb. Kom. Ratunkowy.

Na rzecz niezarejestr. bezrobotnych złożono w Arcyb. Kom. Ratunkowym do dn. 4 b. m. w dalszym ciągu nast. ofiary: ks. Winkowski z Zakopanego 10 zł., A. Dudek z Prądnika Białego 20 zł., L. Fuglewicz 5 zł., S. S. Urszulanki 10 zł., ks. St. Jasiński 12 zł., St. Podgórski 10 zł., J. Dunin ze Zdziar ad Sędziszów 10 zł., J. Kochanowski 20 zł., A. Waisowa 10 zł., H. Kowalska 5 zł., Prof. M. P. 20 zł., L. Fraenklowie 50 zł., M. Mąkoczewski 5 zł., ks. dr. M. Wietecha 10 zł., K. Emilewiczówna 5 zł. F. Wasylewicz 10 zł., J. Niegoszewa 5 zł., Rodzicielski Zw. Modlitw 10 zł., I. Dorowolski 2 zł., O. O. Karmelici na Piasku 18 zł. M. Jazielska 2 zł. 50 gr., Drukarnia Przeglądu Powszechnego 90 zł., Kat. Związ. Mieszczanek im. król. Jadwigi 20 zł., Drowie Podwińscy 10 zł., Drowa Breyerowa 5 zł., J. i A. Michalska 20 zł., M. Domagalska 5 zł., Prof. W. Łepkowski 5 zł., Sodal. Pań pod wezw. Niep. Poczęcia 20 zł., J. Cieślukowa 4 zł., J. Działkowiec z Bysiny k. Myślenic 20 zł., M. Stano z Niska 5 zł., ks. J. Nodzyński 5 zł., i ks. Wł. Gwoździcki z Falejówki k. Sanoka 5 zł. — O składanie dalszych ofiar gorąco się uprasza. Datki można przesyłać do Administracji pisma, Urzędów paraf. lub na Konto P. K. O. 405.825.

Do dnia powyższego wydano 120.329 obiadów bezrobotnym pracującym fizycznie oraz 12.112 ob. bezrobotnym pracującym umysłowo.

Na rzecz szkół polskich zagranicą.

W dniach 11 i 12 bm. odbyły się w sali teatralnej Bursy ks. Kuznowicza w Krakowie staraniem inspektorki p. Wilczyńskiej „Uroczyste poranki" na rzecz szkolnictwa polskiego zagranicą. Na program złożyły się efektowne tańce murzyńskie, japońskie, chińskie, pod kierownictwem p. Bartowej, dalej tańce wschodnie, góralskie i krakowiaki pod kierownictwem p. Kukulskiej. Całości dopełniła pięknie odegrana przez uczniów szkoły powszechnej im. J. Kochanowskiego, sztuka ze śpiewami i tańcami p. t.: „Czarodziejska lekcja" pod umiejętną reżyserją p. Stopczyńskiej. Podczas przerw występował znany chór międzyszkolny pod kierownictwem p. Suwary, oraz chór szkoły im. J. Kochanowskiego pod kier. p. Jakubca.

Poranek ten powtórzony będzie dzisiaj w poniedziałek o godzinie 3.30 w sali teatralnej ks. Kuznowicza. — Wstęp dla dzieci 30 groszy, dla starszych 50 gr.

—o—

Odczyty.

„Nowe ustawodawstwo dla robotników".

W poniedziałek dnia 13 bm. o godz. 7-mej w domu przy ul. Potockiego 11, wygłosi referat p. Karol Holeksa p. t. „Nowe ustawodawstwo dla robotników".

—o—

„Życie kulturalne Łużyczan", odczyt dr. Z. Stiebera odbędzie się w poniedziałek 13 bm. o godz. 7 wiecz. w sali Seminarjum Słowiańskiego U. J.

„Struktura psychospołeczna rodziny a dziecko", wykład dla rodziców prof. dr. Mysłakowskiego odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 19-tej w gimn. żeńsk. im. Królowej Jadwigi. Goście mile widziani. Wstęp bezpłatny.

Dyskusja o teatrze bolszewickim, zapowiedziana na wtorek, odbędzie się dopiero we środę 15 bm. o godz. 19-tej w Nauk. Instytucie Katolickim (Pijarska 7, I p.).

—o—

Podziękowanie.

Od Ks. Kuznowicza T. J. otrzymaliśmy poniższe podziękowanie wszystkim tym, którzy swą ofiarą wsparli wielkie dzieło Bursy dla Młodzieży Rękodzielniczej.

„Nie jestem w możności osobiście, czy też listownie podziękować każdemu z szlachetnych dobroczyńców, a zwłaszcza tym, co często w swym niedostatku dzielili się z nami drobnemi ofiarami, składanemi na skutek próśb i odezw przez Związek Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej wysyłanych. Tą drogą tedy składam najgorętsze podziękowanie. Dobroć Waszych szlachetnych serc dla dzieła naszego jest wprost wzruszającą.

Stworzyliśmy dzieło to dla dobra młodzieży, zwłaszcza młodzieży wiejskiej, by nie tułała się po obcych ziemiach zagranicą, ale by u siebie, w polskich miastach i ośrodkach przemysłowych znalazła dach nad głową, pracę i stanowisko. Związek krakowski wychował i oddał miastom polskim, już przeszło 12-to tysięczną armję młodzieży! Dziś niestety, wszystko załamuje się! Mamy gmach wielki, ale jeszcze większe zobowiązania! Młodzieży z całej niemal Polski moc w tych murach, prócz tego całe setki przybywających zwłaszcza ze wsi i okolic fabrycznych wyciąga do nas ręce o miłosierdzie. Stoimy wobec tej młodzieży bezradni. Pragniemy z tego potopu kryzysu i rozbicia nawet wielkich i najsilniejszych przedsiębiorstw wyjść cało by służyć nadal tym licznym zastępom młodzieży miejskiej i wiejskiej pragnącym kształcić się w rękodziele czy handlu. To też Wasza pomoc, szlachetne i przedobre serca, dają nam otuchę, że przetrwamy i zachowamy to dzieło od rozbicia i upadku. Nie mogąc odwdzięczyć się inaczej, błagam Boga, by błogosławieństwo Jego towarzyszyło Wam na wszystkich drogach życia".

—o—

Rekolekcje mieszczańskie

dla pp. kupców, przemysłowców, i rękodzielników odbędą się staraniem Sodalicji Mieszczańskiej w Krakowie w czasie od 13 do 19 marca bież. roku w kościele św. Barbary. Nauki rekolekcyjne głosił będzie ks. Antoni Wojnar T. J. codziennie o godzinie 7.15 wiecz. W sobotę, 18 bm. o godzinie 5-tej pop. spowiedź; w niedzielę 19 bm. uroczyste zakończenie i wspólna Komunja św. w kościele św. Barbary.

Rzeczy ciekawe

Największa na świecie głębia morska.

Dr. P. Bartsch kierownik ekspedycji naukowej, dokonywującej pomiarów głębokości na Atlantyku donosi, że bezpośrednio na północ od Porto Rico dokonano sondowań przyczem natrafiono na największą głębię Atlantyku, zajmującą rozmiarów dotychczas nieznanych światu naukowemu. Głębia ta wynosi 44 tysięcy stóp czyli 13.411 metrów. Dotychczas największą znaną głębokością na Atlantyku było 8534 m. odkryta w r. 1884 przez brytyjskiego badacza sir George Nares na przestrzeni między Porto Rico a San Domingo. Większa od tej głębia znana była tylko jeszcze w jednym punkcie globu a mianowicie w pobliżu wyspy Celebes. Wynosi ona 34.000 stóp, czyli 10.363 m.

Zbiory w Polsce mniejsze niż w r. 1931.

Ostateczne dane Głównego Urzędu Statystycznego o zbiorach czterech głównych zbóż są znacznie mniejsze niż pierwotnie przypuszczano. Są one o 4% mniejsze niżeli w r. 1931, a o 8% mniejsze od przeciętnych zbiorów w latach 1928—1932.

Zbiory pszenicy wyniosły tylko 13.5 milj. q., t. j. o 41% mniej niż w r. 1931 i o 23% mniej od przeciętnego zbioru w latach 1928—1932.

Zbiory żyta wyniosły 61.1 milj. q., t. j. odpowiednio mniej o 7% i o 4%.

Zbory jęczmienia wyniosły 14 milj. q., a więc odpowiednio mniej o 5% i o 7%.

Wreszcie zbiory owsa równały się 23.9 milj. q., czyli były większe o 4% od zbiorów poprzedniego roku, a o 4% mniejsze od przeciętnych zbiorów z lat 1928—1932 r.

Rekordowy wzrost światowych zapasów pszenicy.

Światowe zapasy pszenicy, wynosiły według stanu z 1 lutego b. r. **643 milj. 500 tys. buszli.** W tym samym czasie roku 1928 wynosiły 422 milj. buszli, w 1930-ym — 577 milj. Zapasy obecne są zatem rekordowe. Tem też tłumaczy się fakt, że mimo wiadomości o niepomyślnym stanie ozimin w Stanach Zjedn. na rynku międzynarodowym nie nastąpiła poprawa cen. W czasach normalnych wiadomości takie odrazu spowodowałyby zwyżkę.

Jako jaśniejszy odcień na ciemnem tle zbożowej sytuacji uznają fachowcy nieobecność Rosji na rynkach zbytu. Ową nieobecność powodują dwa czynniki, jednym z nich jest **nieurodzaj w niektórych okręgach Sowietów,** tak silny, że np. Ukraina i północny Kaukaz będą potrzebowały z zewnątrz około 600.000 tonn pszenicy do siewu, drugim zaś — niezachęcająca cena, a mianowicie ca 3.75 hfl. loco Rotterdam.

Bilety przewozowe na okaziciela.

Ministerstwo Komunikacji opracowało projekt **listów przewozowych na okaziciela.** Projekt ten w najbliższym czasie wprowadzony zostanie w życie. Dotychczas nie zdołano uzgodnić poglądów kolei zagranicznych na tę sprawę, która będzie rozpatrywana na konferencji międzynarodowej w jesieni r. b. W ten sposób polskie koleje będą jedne z pierwszych, które wprowadzą system listów przewozowych na okaziciela.

Dotychczas listy przewozowe **były imienne** i dawały prawo do podjęcia towarów **tylko** adresatowi, a więc osobie w liście przewozowym przez nadawcę wskazanej.

Nowy system, któryby obowiązywał **obok** dzisiejszego, ułatwi znacznie obrót towarami oraz uzyskiwanie kredytu na przesyłki.

Nadawca towaru **po zapłaceniu ceny kupna otrzymuje wtórnik listu przewozowego**, który daje mu wszelkie prawa do przesyłki. **Może on zkolei i dalej sprzedać przesyłkę przez wręczenie nowemu nabywcy wtórnika listu przewozowego.**

Również na podstawie wtórnika listu przewozowego będzie można łatwiej uzyskiwać **pożyczki na towar w bankach.** Zaliczenia i zaliczki przy przesyłkach za listami na okaziciela nie będą dopuszczane.

Humor.

Podobieństwo. Fotograf: Syn pański zamówił niedawno tuzin fotografij. Oto fotografja próbna, prawda, że bardzo podobna? Niestety jednak dotąd mi jeszcze nie zapłacił.

Ojciec: Tak, to jeszcze podobniejsze do niego.

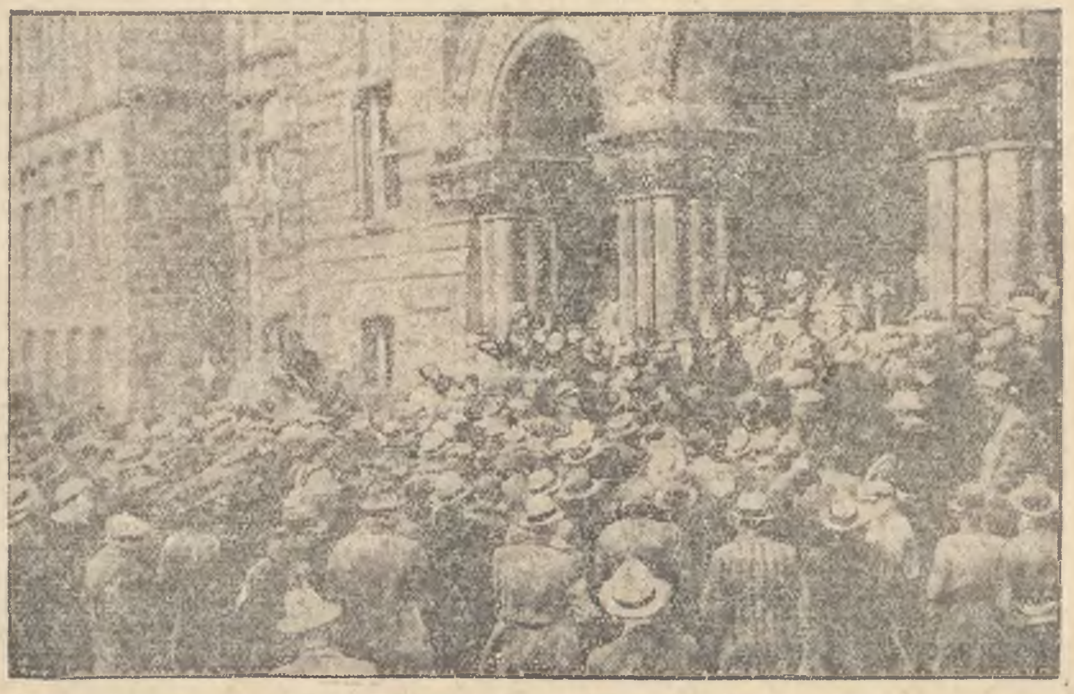
„Wodowstręt". — Piotrusiu, czy obejrzałeś już książkę, którą dostałeś od cioci?

— Nie, jeszcze jej nie obejrzałem.

— Dlaczego?

— Bo mama powiedziała, że najpierw muszę umyć ręce.

Krach bankowy w Stanach Zjedn.



Ciężki kryzys bankowy, jaki przechodzą obecnie Stany Zjednoczone, obfitował w momenty charakterystyczne dla wszelkich tego rodzaju zaburzeń na rynku finansowym. Przedewszystkiem więc panika, ogarniająca posiadaczy wkładów w bankach i kasach oszczędności — doprowadziła do burzliwych scen ulicznych przed gmachami instytucyj ograniczających wypłatę depozytów.

Malarstwo i grafika na ludzkiej skórze.

(II.) Tatuaże dzielą się na przymusowe i dobrowolne. Starożytni piętnowali niewolników lub zwyciężonych, więc tatuaż był znakiem niewolnictwa („Tristia victorum seu servorum stigmata"). Zwyciężonym Tebańczykom wypalano na czole imię zwycięskiego króla, a Francuzi zesłanym na ciężkie roboty, rytowali na skórze litery T. F. („Travaux forces"). Dobrowolne tatuaże Europejczyków przedstawiają przeważnie emblematy zawodu danego osobnika. Widzi się więc kowala z podkową, lotnika z propelerem, marynarza z kotwicą i t. d. Symbolika tatuaży jest nadzwyczaj obfita. Najczęstszym i ulubionym tematem jest palma z wężem, owiniętym wokół, dalej serce i kotwica. Religijne tatuaże należą do rzadkości.

Europejczycy tatuują się zazwyczaj na miejscach widocznych, jak n. p. na skórze klatki piersiowej, grzbietu, przedramienia i ramienia, na skórze rąk, a najrzadziej na udach. U południowych Europejczyków spotyka się też wytatuowaną gwiazdkę na dolnym płacie małżowiny usznej.

Technika tatuowania jest prosta, jednakże bardzo bolesna, dowodem czego jest twierdzenie, że tylko natury energiczne, śmiałe i przedsiębiorcze, poddają się bolesnym zabiegom tatuowania. Tatuaż otrzymujemy w ten sposób, że na skórze rysuje się nasamprzód wzór, poczem różnemi igłami nakłuwa się linje rysunku i wciera następnie różne barwiki, najczęściej tusz. Wytatuowanie małego rysunku trwa do jednej godziny, tatuaże większe wymagają czasem jednego roku. Ludy niecywilizowane używają jako narzędzi do tatuowania cierni, ości ryb, ostrych muszli i t. p. Zazwyczaj tatuaże wykonywa się ostremi, stalowemi igłami, a nawet elektrycznemi aparatami, pracującemi pewnie i szybko.

Tatuaże, jako znaki pozostające na całe niemal życie, są ważnym dowodem rozpoznawczym w sądownictwie, to też podziwiać trzeba nieprzepartą chęć do tatuowania osób, mających stale zatargi z literą prawa. Są jednak tatuaże zwłaszcza z barwikiem cynobru, które zczasem znikają tak, że zachodzi potrzeba powtórnego wprowadzenia barwika do skóry. Ogólnie jednak tatuaże trwają do 50 lat.

Na zakończenie warto jeszcze przytoczyć ciekawy szczegół historyczny. Mianowicie tatuaż służył także do dyskretnej korespondencji politycznej. Herodot bowiem wspomina o następującym fakcie. Kiedy miano przesłać tajną wiadomość z Suzy do Miletu, ogolono głowę wyznaczonemu posłańcowi, wypisano na skórze czaszki zapomocą tatuażu treść listu, a gdy następnie bujny włos pokrył tajemnicę korespondencji, wysłano bezpiecznie gońca do Miletu.

(A.)

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Radjo.

W eterze trwa dalej ciasnota.

Radjosłuchacz, posiadający dobry **nowoczesny** odbiornik, wie z doświadczenia, **iż niezakłócony** odbiór można mieć tylko, **słuchając** stacji lokalnej. Nic dziwnego: poza **niewielkiem** pasmem długich fal, na których **między innemi** nadaje Raszyn, posiada radjofonja **europejska** pasmo fal pomiędzy 550 kc./s. — **1.500** kc./s. (200—600 m.). Na tem paśmie może **nadawać** bez wzajemnego przeszkadzania **105 stacyj**. Tymczasem oficjalny spis Unji **Radjowej**, wykazuje ich przeszło 200. Plan praski z **roku** 1928 przewidywał możność pracy małych stacyjek na wspólnej fali, licząc, iż przeznaczeniem ich będzie praca o charakterze czysto lokalnym i to przeważnie dla użytku detektorowiczów. Dzisiaj zagranicą warunki zmieniły się zupełnie: na detektor słucha nie więcej, niż 10% radjosłuchaczów, pozostali zaś posiadają mniej lub więcej czułe odbiorniki, przejmujące również mało stacje. Dzięki temu przy słuchaniu silnych stacyj występują zawsze mniejsze, wtłoczone w pasmo fal, wywołujące już to charakterystyczny gwizd, już to występujące, jako przykre tło, psujące odbiór. Z angielskich stacyj słyszymy jako tako, szkocką, „Miland-Regional", natomiast „Deventry-National", przeszkadza jakaś nieznana rosyjska. „Nordhern-Regional" przeszkadza „Iwanowo-Woznjesiensk". „London-Regional" — kłóci się w eterze z „Tiraspolem". „London-National" — „przygwizduje" harmonicznie stacja Wiednia; Rzymowi przeszkadza jakaś stacja rosyjska, Berlinowi — Moskwa i Rabat.

Równocześnie czytamy, że Norwegja pragnie doprowadzić ogólną ilość swoich stacyj do liczby 43. Co tydzień dowiadujemy się o nowych olbrzymach puszczonych w ruch, znajdujących się w budowie, lub projektowanych. Wszystkie państwa prześcigają się w powiększeniu tego chaosu w eterze, myśląc wyłącznie o swoich słuchaczach i nie dbając o zagranicznych. Już doszliśmy do paradoksalnych wyników, — a mianowicie, im lepszy mamy odbiornik — tem gorszy odbiór.

Mieszkańcy Innsbruku nie mogą słuchać własnych stacyj na aparat lampowy, bo im przeszkadza na tej fali pracująca niemiecka stacja. Jako ostateczny ratunek pozostaje detektor, nieczuły na wszelkie zaburzenia i posiadający mały zasięg.

Narazie zatem słuchajmy radja na detektor i czekajmy, co powie najbliższy Kongres Unji Radjofonicznej, mający się odbyć w Lozannie w czerwcu b. r. Tam nastąpi podział fal i próba pewnego uporządkowania istniejącego stanu rzeczy.

Sugimura



dyplomata japoński, podsekretarz w Lidze Narodów, porzucił swe stanowisko, ze względu na odjazd japońskiej delegacji z Genewy.

Programy stacyj radjowych.

Wtorek, 14 marca 1933 r.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd Prasy i kom. meteor.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj.; program na dz. bież.; 12.10 Płyty, około 13.20 Kom. meteor. z Warsz.; 15.10 Transmisje z Warszawy; 15.35 „Najnowsze wydawnictwa" omówi dr. A. Bar; 16.20 Odczyt dla maturzystów z Warszawy; 16.40 Odczyt p. t. „Sprawca katastrofy Niemiec" wygłosi dr J. Feldman, doc. U. J.; 17.00 Koncert z Warszawy; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Odczyt dla maturzystów z Warszawy; 18.20 Krakowskie wiadomości bieżące; 18.25 Muzyka lekka z Warszawy; 19.00 Rozmaitości, komunikaty, giełda zbożowa; 19.15 „Stary Kraków" w opracowaniu dr. J. Dobrzyckiego; 19.30 Feljeton muzyczny pt. „Krytyka muzyczna i jej sugestja" wygłosi dr. J. Reiss, doc. U. J.; 19.45 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (380.7) G. 16.00 Kwadrans akcji „Radjo-dzieciom"; 18.20 Chwilka lwowskiej dyr. kolej.; 19.00 Skrzynka techniczna; 22.15 Trio fortepianowe.

Katowice, (408.7) G. 13.15 Komunikat gospodarczy; 15.50 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci (H. Reutt); 19.00 Dr. A. Wieczorek (C. F. K. F.): „Fotografja na tle współczesności".

„Głos Akademika".

Złość piękności szkodzi.

Gdy nowa ustawa o szkolnictwie wyższem była jeszcze projektem i przedmiotem ożywionych dyskusyj na komisjach i w Sejmie, żalił się p. min. Jędrzejewicz, autor projektu na **niezrozumienie**, jakie spotyka u ogółu profesorów wyższych uczelni. Nie spodziewał się zapewne p. minister, że natrafi na jednolity opór elity społeczeństwa: nie przypuszczał, że przeforsowanie ustawy wywoła ogólne rozgoryczenie i żywą kontrakcję ze strony młodzieży akademickiej w formie strajku. Nie pomogły rozmaite „walki" na sanacyjne ciasto, nie wywarły wrażenia wiernopoddańcze oświadczenia Strzelca i Legjonu Młodych za nową ustawą.

Wybuchł strajk. We wszystkich miastach uniwersyteckich protestowały tysiące młodzieży, wobec których nikneła garstka sanatorów. Dzienniki prorządowe bagatelizowały, pomniejszały, widziały tylko nieliczne bojówki. Natomiast policja wzmogła swą działalność: karetki, sikawki, aresztowania, grzywny... Młodzież narodową zatrzymywano pod zarzutem komunizmu...

Mimo to strajk trwa, młodzież protestuje, a sanacja pieni się ze złości. W ubiegłym tygodniu stał się Kraków widownią napadu bojówki sanacyjnej na „Szarą Kamienicę" siedzibę krak. placówki Obozu Wielkiej Polski. Ten napad, w którym wzięło udział wiele osobników nie mających nic wspólnego z uniwersytetem, świadczy wymownie o bezskuteczności wysiłków sanacji, by w jakikolwiek sposób „przekonać" przeciwników o dobroci osławionej ustawy. Mimo „bohaterskiego" tłuczenia szyb w bramie kamienicy, kierownictwa oddziałów „Strzelca" — Krowodrza i Zwierzyniec — **otrzymały naganę** za płochliwe ustąpienie z „placu boju". A więc to było jeszcze mało?- Panowie, zaczynacie tracić cierpliwość, a kto ją traci, ten traci głowę. Złością i pałką nie przekonacie nikogo.

W. J.

—oo—

De autonomia non est disputandum...

Możnaby na wzór średniowiecznych foljałów dać jeszcze kilkadziesiąt podtytułów, jak n. p. „De autonomia non est disputandum" i w. i., ale wzgląd na tę okoliczność, że „Głos akademika" ma do dyspozycji tylko jedną stronę, każe mi się streszczać, tembardziej, że mając pisać o sanacji, muszę podporządkować się nakazowi: „de sanacja nihil nisi bene", no, a czyż wiele o niej dobrego można napisać? Gdybym chociaż miał pod ręką skonfiskowaną w krakowskiej „szarej kamienicy" sławetną „księgę win sanacji", możeby się jeszcze coś dobrego znalazło, ale tak?!...

Po za tem trzeba bardzo — uważać. Człek nie jest pewny dnia, ani godziny... w każdej chwili mogą człeka wezwać do... „Telegrafu"... no i opłaci się? Wprawdzie jest tam nieźle... ludzie tacy mili... a nawet chodzą słuchy, że tam ponoć i obiady dają... Jakie, — mniejsza o to: w każdym razie obiad!

Mówiłem o tem jednemu koledze z IV-go roku prawa, a ten zdumiony wybałuszył oczy i pyta: „Obiad?! obiad?! co to właściwie jest? obiad?!".

— No tak kolego obiad: „o" jak osioł, „b" jak bałwan, „i" jak idjota: „A" jak A. O. Z. S., „d" jak dureń...

— Aha! rozumiem! obiad! to się je! no tak! pamiętam takie słowo, jeszcze jakieś siedm lat temu używałem go, ale dziś?

Westchnął i poszedł... gotować herbatkę.

Są jednak tacy, których aspiracje „duchowe" sięgają dalej poza herbatkę, a że w kieszeniach mają płótno i to czasem podarte, więc wpisują się do pewnej organizacji, a skoro taki jegomość okaże „wy-bitne" zdolności, no to może obiad dostanie. Wprawdzie tam wszyscy jedzą z jednego korytka, ale pozatem jest... „byczo"!

Tylko nie wiadomo, czy tak „byczo" będzie teraz usanowanym uniwersytetom...

Na nic się zdały perswazje największych powag naukowych dzisiejszej Polski... ludzi, których wykształcenie nie ogranicza się do jednego roku filozofji... Zwycięstwo odniósł... bat! Zresztą „de autonomia non est disputandum".

Bronisław Dyziewicz.

Pielgrzymka do Rzymu.

Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej i S. M. A. „Odrodzenie" urządza pielgrzymkę do Rzymu w dniach od 10 do 20 kwietnia br. Koszta: przejazdu w obie strony, paszportu ulg., utrzymania i mieszkania w Rzymie wraz z przewiezieniem bagażu, komunikacja w mieście, wstępy do muzeów wyniosą dla akademików 330 zł., osób starszych 450 zł. Dalsze informacje otrzymać można w Domu Katol. II. p. od godz. 19—20 w czasie dyżurów S. K. M. A. „Odrodzenie", Kraków, Straszewskiego 18.

Tylko studenci mogą brać udział

w zebraniach stowarzyszeń akademickich.

Rektorat Uniwersytetu Jagiellońskiego przeprowadza obecnie **kontrolę rejestru Stowarzyszeń akademickich**. W związku z tem rozesłano do wszystkich Kół, Stowarzyszeń, Korporacyj i Związków akademickich **okólnik z przepisami władz uniwersyteckich** dla stowarzyszeń akademickich, oraz **upomnienie**, aby Zarządy stowarzyszeń akademickich jak najściślej przestrzegały wszystkich postanowień tych przepisów pod odpowiedzialnością dyscyplinarną.

M. in. przepisy dla stowarzyszeń akad. zakazują, by w **zebraniach ich absolutnie nie brały udziału osoby z poza uczelni akademickich.** Na udział zaś takich osób w zebraniach należy mieć każdorazowe zezwolenie rektora.

Charakterystyczny jest również punkt trzeci odnośnego okólnika, który **nakazuje przedkładać kuratorowi każdego stowarzyszenia do aprobaty absolutnie wszystkie pisma, druki i stałe wydawnictwa, przeznaczone zarówno dla członków, jak też wychodzące na zewnątrz.**

Do wymienionego okólnika dołączono nadto przepisy, normujące stosunek Najwyższej Władzy Akademickiej do działalności Stow. Akad. (uchwała Senatu U. J. z dn. 18. VI. 1927 i z dn. 7. II. 1928), oraz **tekst najnowszej uchwały Senatu Akad. U. J. z dn. 2 marca 1933 r.**, której brzmienie jest nast.: „Wobec wątpliwości, wysuwanych przez niektóre Stowarzyszenia, co do uchwały z dn. 26 IV. 1932 r. („Członkami Władz wykonawczych stowarzyszeń akademickich mogą być tylko studenci szkół akademickich, wymienionych w statucie stowarzyszenia") — Senat Akad. U. J. wyjaśnia, że uchwałę tę należy rozumieć w ten sposób, iż **każda osoba, piastująca jakikolwiek mandat w stowarzyszeniu**, tj. zarówno w zarządzie, jak w komisji rewizyjnej, Sądzie honorowym itd. **musi być studentem**". (A.)

—o—

Rekolekcje.

Wśród rozgwaru świata, w powodzi spraw doczesnych gubi się człowiek i chwilami traci z przed oczu cel ziemskiej wędrówki. Poco człowiek żyje? W jaki sposób ma on swój cel osiągnąć? Oto pytania, na które myślący umysł musi sobie odpowiedzieć. Najlepiej to można uczynić przez całkowite zerwanie z chwilą bieżącą na dni parę. Nadarza się tu dla akademików dobra sposobność, gdyż Związek Rekolekcyjny pod wezw. św. Dominika urządza jak corocznie **rekolekcje zamnięte dla akademików.** I. serja w dniach 19, 20 i 21 marca br. u OO. Kamedułów na Bielanach nauki dawać będzie Ks. Dr. St. Czartoryski. II. serja w dniach 10, 11 i 12 kwietnia br.; nauki dawać będzie O. Bertrand Czyrnek Z. K. Dr. teol.

Koszta utrzymania wynoszą 6 zł. (ulgi możliwe). Wyjazd w przeddzień rozpoczęcia rekolekcyj. (I. serja 18. III. sobota, II serja 9. IV. Niedziela Palmowa) o godzinie 17.30. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od godz. 19—20. Dom Katolicki, ul. Straszewskiego 18. II. p.

Van der Lubbe



holenderski komunista, oskarżony o podpalenie Reichstagu.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za marzec.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Bron Dyz. — Niestety nie możemy zamieścić utworu satyrycznego Pana, gdyż jest zbyt ostry w ocenie działalności jednego z profesorów U. J.

Sew. B. — Nadesłanego artykułu nie możemy wydrukować, ponieważ zawiera przeważnie inwektywy pod adresem przeciwników politycznych.

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA 57

Tajemnica Tatr.

(Powieść)

—oo—

Stoczywszy szereg walk i wyplątawszy się wreszcie z objęć giętkich ramion krzewiny, wspiął się na gruby jej konar i wytknął głowę ponad czarny łan. Szukał oczyma, którędy wydostaćby się mógł z niego najłatwiej. Ale wszędzie wokoło widział tylko jednolite morze igieł.

Przekonał się wtedy, że przebycie obszarów kosodrzewiny, stanowi wysiłek niepomiernie cięższy, niż największe choćby nadłożenie drogi przy ich obejściu. I stwierdził, że najbliżej mu będzie powrócić na poprzednie miejsce, śladem ugniecionych już nieco gałęzi, jeśli się chce wydostać na brzeg zarośli.

Więc zawrócił. Kiedy po mozolnem szamotaniu się w gęstwinie znalazł się wreszcie poza nią, cierpliwie już okrążał te krępe przyziemne lasy, zataczając liczne zygzaki wzdłuż ich granicy.

— Dokądże będę tak krążył? — pytał wkońcu zniecierpliwiony, przystając, i po raz setny czynił sobie wyrzuty, że zlekceważył wskazówki „Przewodnika". Wszak, błądząc po tych bezdrożach, zamiast skrócić, stokrotnie przedłużył sobie drogę!

Ale oto zobaczył przed sobą wyłom w zwartym murze kosówki, gdzie poprzez przerzedzone konary bieliła się kupa kamieni.

Przecisnął się do tego miejsca, które wyglądało jak legowisko juhasów, okolone wałem głazów, i dostrzegł poza niem jakby tunel, torujący dalsze przejście między gałęźmi; zagłębił się weń i po chwili znalazł się z drugiej strony zarośli, poza ich obrębem.

Nareszcie miał już za sobą strefę kosodrzewiny i upłazów. Niżej, pod nieduża polanką rosły grupami małe świerczki. Tu i ówdzie widać było ślady owiec.

Przebiegł szybko po łagodniejącym spadku i wkroczył niebawem do niezbyt stromego, mrocznego lasku, który go już sprowadził na dno doliny.

Odetchnął pełną piersią, zadowolony, że mu się wreszcie udało przebyć pierwsze pasmo gór, dzielące go od Kościelisk. Miał jeszcze przejść drugie po przeciwległej stronie Cichej Doliny.

* * *

Szedł teraz dnem doliny, to wśród starego lasu, to przez zachwaszczone poręby, a towarzyszył mu stale szum płynącego w pobliżu potoku.

Rozglądał się na wszystkie strony, czy nie dostrzeże gdzie ścieżki, która przecież na mapie biegła równolegle do łożyska strumienia; ale nie mógł sobie przypomnieć, po której to jego stronie wiła się nikła, czerwona linijka. Nie trapił się tem jednak zbytnio: miał nadzieję, że prędzej czy później na nią natrafi. Więc szedł naprzełaj przed siebie.

Pozatem inny szlak uczęszczany nie prowadził tędy ani do schroniska, ani do jeziora, żaden ciekawy szczyt nie nęcił tutaj turysty; w owych stronach bardzo rzadko zdarzało się spotkać kogokolwiek i natrafić na ślad człowieka. Dolina ta, choć pełna roślinności i gwarna szumem potoku, była istotnie cicha. Tylko gdzieś zwysoka, z podniebnych trawiastych stoków dochodził słaby dźwięk dzwonków pasącego się stada owiec.

Władek mijał szybko cieniste ustronia, słoneczne polany i opustoszałe szałasy. Ale, że po bezdrożach zawsze iść trudniej, niż po utartej ludzką nogą ścieżce, że wyboje i kamienie, w zielsku ukryte, plątały mu stopy, przeto dłużyła mu się coraz bardziej ta samotna wędrówka. Tomanowa Przełęcz zdawała się uciekać z przed jego oczu, choć zbliżał się do niej nieustannie. Wkońcu, zapuściwszy się w nieprzerwaną leśną puszczę, stracił ją zupełnie z oczu.

Już dwa razy popasał od wyjścia ze schroniska i najadał się dowoli. Mimo to zaczęło go ogarniać znużenie, a samotność wydawała mu się teraz wprost przykrą.

Począł żałować, że nie dobrał sobie towarzysza na tę wyprawę. Ale zaraz przypomniały mu się powody, dla których wolał iść samotnie; a przedewszystkiem pocieszał się myślą, że kiedyindziej mogłaby mu się nie nadarzyć taka sposobność wymknięcia się z pod opieki ciotki.

Trzeba więc było skupić wolę, zebrać siły i przebyć Przełęcz Tomanową, aby tegoż dnia jeszcze znaleźć się po tamtej stronie. A już w Kościeliskiej Dolinie nie będzie kłopotu z noclegiem, bądź u jej wylotu w restauracji, bądź w głębi hal, w szałasach u juhasów.

Tak rozmyślając, zbierał się Władek do dalszej drogi po krótkim spoczynku, dla którego zatrzymał się pod olbrzymim smrekiem; gdy nagle uwagę jego zwrócił jakiś szelest, dochodzący z leśnej gęstwiny.

Dziwny szmer przerywany zbliżał się ku niemu.

Serce mu żywiej zabiło. Czyż mógł przewidzieć, co mu w tym lesie nieznanym grozić mogło? Może niedźwiedź wyszedł ze swej kryjówki i szuka żeru? Albo opryszek jaki ukrywa się tu w górach, bądź też rozbójnik z baśni Sabały gnieździ się dotąd w tej Janosikowej ojczyźnie? A nuż to kłusownik [1]) ugania się po tych borach za zwierzyną i strzeli do niego za chwilę, usłyszawszy jego stąpanie?

[1]) Kłusownik — myśliwy, polujący skrycie na terenach cudzych, lub na obszarach, objętych ochroną zwierzostanu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz, R. Ferka.